

RAFAL SZOPA

## TEORIOPOZNAWCZE MODELE NABYWANIA WIEDZY NA PRZYKŁADZIE POJĘĆ: *NATYWIZM,* *A PRIORI I A POSTERIORI*

W artykule przedstawię trzy pojęcia z teorii poznania, które dotyczą źródła naszej wiedzy. Zobaczymy, czy trzy tytułowe pojęcia da się ze sobą pogodzić, czy może jesteśmy zmuszeni wybierać. W epistemologii do dzisiaj trwa spór o słuszność każdej z koncepcji i pewnie nie szybko się zakończy. Zaczął się w starożytności zasadniczo od Platona i Arystotelesa, którzy są filarami filozofii antycznej. Spór ten dotyczy źródeł poznania. Nie będziemy zatem zajmować się prawdziwością poznania, ale pochodzeniem naszej wiedzy.

### 1. NATYWIZM

Zasadniczo jest to pojęcie z psychologii. Przedstawiciele natywizmu (racjoniści genetyczni) twierdzą, że posiadamy pojęcia wrodzone<sup>1</sup>. Na podstawie analizy pojęcia „natywizm” wyróżniam trzy rodzaje natywizmu:

---

<sup>1</sup> K. AJDUKIEWICZ. *Zagadnienia i kierunki filozofii. Teoria poznania, metafizyka.* Kęty – Warszawa 2004 s. 30.

- 1) natywizm skrajny – wszelka wiedza jest wrodzona, a doświadczenie uświadamia nam ją; jest to natywizm platoński;
- 2) natywizm umiarkowany – wrodzone są ogólne pojęcia, a doświadczenie wypełnia je treścią;
- 3) natywizm słaby – wrodzona jest zdolność umysłu do poznania świata, abstrahowania, wytwarzania pojęć, wydawania sądów.

Pierwszy przypadek jest reprezentowany przez Platona<sup>2</sup>. Jego aprioryzm był skrajny (o odmianach aprioryzmu nieco później), co niosło za sobą skrajny natywizm. Dusza ludzka (człowiek) była kiedyś w świecie idealnym i tam zdobyła całą wiedzę. Kiedy człowiek rodzi się w ciele, za karę zapomina to, co widział w świecie idei, ale... – i tu dochodzimy do natywizmu Platońskiego: nie tracimy wiedzy, lecz świadomość jej posiadania. Wiedza wrodzona w tym wypadku nie jest jakąś wiedzą udzieloną nam po prostu z racji narodzin, ale jest to wiedza odziedziczona ze świata idealnego i wcielona w świat materialny, który jest tylko odbiciem idei<sup>3</sup>. Bardzo dobrze przedstawia to mit jaskini<sup>4</sup>. Rzeczy są potrzebne tylko do przypominania sobie idei, których znajomość uświadamiamy sobie poprzez kontakt z rzeczami. Jest to teoria anamnezy. A zatem w skrajnym natywizmie nie istnieje poznawanie, bo wszystko jest już znane. Poznawanie istnieje tylko w sensie uświadamiania sobie własnej wiedzy, doświadczenie zmysłowe jest potrzebne tylko do introspekcji i doświadczenia wiedzy wewnątrz siebie. Ale i tu rodzą się problemy: czy dusza poznała na tamtym świecie wszystkie idee? I jak długo dusza te idee poznawała (idee są wieczne, ale dusza zgrzeszyła, co pozwala przypuszczać, że nastąpił moment grzechu, czyli musiało być jakieś odniesienie do czasu)? Musimy pamiętać, że filozofia grecka nie odkryła pojęcia stworzenia *ex nihilo*, które zostało wprowadzone do filozofii dopiero przez Filo-

---

<sup>2</sup> Platona można uznać za natywiście, chociaż samo pojęcie „natywizm” jest natury psychologicznej, a nie filozoficznej. O tym, że Platon był natywiście mówi np. A. MARYNIARCZYK. *Zeszyty z metafizyki*. Nr 2: *Pluralistyczna interpretacja rzeczywistości*. Lublin 2004 s. 58.

<sup>3</sup> TENŻE. *Zeszyty z metafizyki*. Nr 1: *Monistyczna i dualistyczna interpretacja rzeczywistości*. Lublin 2006 s. 103-104. Jest to tzw. poznanie doksalne (przypominanie) – dzięki zmysłom przypominamy sobie prawdziwy świat idei.

<sup>4</sup> Zob. G. REALE. *Historia filozofii starożytnej*. T. 2: *Platon i Arystoteles*. Przeł. E.I. Zieliński. Lublin 2005 s. 75-112.

na z Aleksandrii, który posłużył się Biblią<sup>5</sup>. Odpowiedzi na te pytania są jedynie spekulacją niewiele wnoszącą.

Mamy też drugą odmianę skrajnego natywizmu. Może jest tak, że dusza wcale nie była w zaświatach, że nie poznawała idei, ale od urodzenia mamy po prostu gotowe pojęcia dotyczące wszystkiego, a codzienne doświadczenie uświadamia nam te pojęcia. Niestety nie jesteśmy w stanie udowodnić istnienia takiego natywizmu, bo przed doświadczeniem nie mamy świadomości wiedzy, a doświadczenie wyłuskuje z nas wiedzę. Nie wiadomo, w jaki sposób taka wrodzona wiedza miałaby się w nas znaleźć. Możliwe są dwa rozwiązania: 1) albo wiedza wrodzona jest kumulacją doświadczeń wcześniejszych pokoleń i dziedziczymy ją, albo 2) otrzymujemy gotową wiedzę wraz z duszą, którą tworzy Bóg w momencie poczęcia<sup>6</sup>. W takim przypadku wiedza byłaby związana tylko z duchem i nie dotyczyłaby rzeczy jednostkowych, ale istot<sup>7</sup>. Mielibyśmy wrodzone wszystkie pojęcia, a doświadczając rzeczy, dopasowywalibyśmy je do konkretów. Byłoby to możliwe, gdyby człowiek nie był w stanie abstrahować. Ale i takiej wersji skrajnego natywizmu nie da się obronić.

Druga forma natywizmu to natywizm umiarkowany. Przypisuje on większą rolę doświadczeniu niż jego skrajna postać. Wrodzone byłyby niejako pojęcia pojęć, metapojęcia, pozwalające na definiowanie<sup>8</sup>, a same niezdefiniowane, znane intuicyjnie. Do tego rodzaju natywizmu można zaliczyć np. lingwistykę N. Chomsky'ego. Jest on współtwórcą tzw. gramatyki transformacyjno-generatywnej. Ogólnie rzecz biorąc, struktury gramatyczne są nam wrodzone, czego dowieść możemy na przykładzie dzieci. One słysząc swój ojczysty język, szybko osadzają go w tych wrodzonych predyspozycjach i często, ku zdziwieniu do-

<sup>5</sup> TENŻE. *Historia filozofii starożytnej*. T. 5: *Słownik, indeksy i bibliografia*. Lublin 2002 s. 224.

<sup>6</sup> Zob. np. F. DZIASEK. *Stwórca natury i Dawca łaski (traktat dogmatyczny)*. Poznań – Warszawa – Lublin 1959 s. 163-188.

<sup>7</sup> Gdyby taka wiedza dotyczyła rzeczy jednostkowych, to równałoby się to z wszechwiedzą boską. Tylko Bóg wie wszystko o wszystkim, natomiast dusza miałaby wrodzone pojęcia.

<sup>8</sup> Np. mamy definicję osoby: osoba to istota rozumna. To byłoby wrodzone, zaś doświadczenie (kolejne etapy poznawania) pokazałyby, że w tym ogólnym pojęciu osoby mamy trzy rodzaje osób: Osoby Boskie, aniołowie i człowiek. Pojęcie wrodzone nic nie mówi, że osoba może być istotą posiadającą ciało, jak również być czystym duchem.

rosłych, mówią poprawnie, co oznacza, że ludzie są do tego specjalnie predestynowani<sup>9</sup>. Na pierwszy rzut oka mogłoby się to wydać trochę nieprawdopodobne, jednak przeczy temu Chomsky, który wyjaśnia, na czym polega fenomen języka: „All natural languages in their spoken or written form are languages in this sense, since each natural language has a finite number of phonemes (or letters in its alphabet) and each sentence is representable as a finite sequence of these phonemes (or letters), though there are infinitely many sentences<sup>10</sup>”. Właśnie tu dotykamy sedna problemu: jak z czegoś skończonego dziecko może stworzyć nieskończoną ilość zdań? Żeby jeszcze bardziej to uzmysłowić, Chomsky przytacza takie przykłady zdań<sup>11</sup>:

1. Colorless green ideas sleep furiously.
2. Furiously sleep ideas green colorless.

Oba zdania są bez sensu, bo nie mają bazy semantycznej, ale pierwsze zdanie jest gramatycznie poprawne, a drugie nie. Skąd to wiadomo, skoro obydwie zdania nie mają odpowiednika w rzeczywistości? Poza tym użytkownik języka wie, kiedy treść danego zdania jest możliwa do zaistnienia (lub już istnieje) lub że nie jest możliwa<sup>12</sup>. Wskazuje to na natywistyczne pochodzenie gramatyki.

Spróbujmy odpowiedzieć, w jaki sposób potrafimy rozróżnić zdania gramatycznie poprawne, choć bezsensowne, od gramatycznie niepoprawnych i bezsensownych. Otóż język składa się z trzech komponentów: syntaktycznego, fonologicznego i semantycznego<sup>13</sup>. Komponent syntaktyczny wytwarza nieskończony zbiór abstrakcyjnych obiektów. Drugi komponent, fonologiczny, odpowiada za formę fonetyczną zdania opartego na regułach syntaktycznych, a komponent semantyczny sprawdza, czy takie zdanie ma potwierdzenie w rzeczywistości<sup>14</sup>. Komponent syntaktyczny posiada przy tym dwie struktury: głęboką i powierzchniową. Pierwsza pozwala na interpretację semantyczną zdania, a druga za fonetyczną<sup>15</sup>. Jest to ważne, ponieważ wypo-

<sup>9</sup> *Lingwistyka a filozofia. Współczesny spór o filozoficzne założenia teorii języka.* Opr. B. Stanosz. Warszawa 1997 s. 80.

<sup>10</sup> N. CHOMSKY. *Syntactic structures.* Berlin – New York 2002 s. 13.

<sup>11</sup> *Tamże.* s. 15.

<sup>12</sup> *Tamże.* s. 16-17.

<sup>13</sup> *Lingwistyka a filozofia.* s. 200.

<sup>14</sup> *Tamże.*

<sup>15</sup> *Tamże.* s. 201.

wiadając jakieś zdanie, wiemy, czy jego treść odpowiada rzeczywistości, czy nie. Gdyby nie struktura głęboka, musielibyśmy za każdym razem doświadczać treści danego zdania, aby się przekonać, czy jest ono prawdziwe. Stąd prawdą jest, „że język odgrywa pewną i to bardzo ważną rolę w procesie poznawczym”<sup>16</sup>. Ale co pozwala nam tworzyć nowe zdania ze skończonej liczby elementów? Jest to subkomponent transformacyjny komponentu syntaktycznego, który przetwarza z uprzednio istniejących danych nowe zdanie wzbogacone o nową treść lub o tę samą treść wyrażoną inaczej. Zatem ów subkomponent dokonuje pewnych operacji, zwanych „transformacjami gramatycznymi”<sup>17</sup>. Odbywają się one na płaszczyźnie intuicji językowej<sup>18</sup>. Warto jeszcze raz podkreślić, że w komponencie syntaktycznym zawiera się struktura głęboka, która nadaje interpretację semantyczną zdania, a ponieważ jest to właśnie poziom syntaktyczny, możemy tej interpretacji dokonywać przed doświadczeniem.

Oczywiście ktoś mógłby zadać pytanie: skąd wiemy, że struktura głęboka trafnie określa interpretację semantyczną zdania, że nie bierze fikcji za istnienie realne? Otóż w ludzkiej naturze jest zakodowane rozumienie treści rzeczy, które nabywamy przez spostrzeżenia zmysłowe niebędące jednak odizolowane od naszego rozumu<sup>19</sup>. To właśnie gwarantuje, że potrafimy rozróżniać zdania z podstawą w rzeczywistości i zdania fikcyjne.

Powstaje tu ciekawy problem dotyczący zdania: „Bóg istnieje”. Rozważmy to na przykładzie. Oto mamy dwa zdania: „Powietrze istnieje” i „Bóg istnieje”. Czy oba zdania mają podstawę w rzeczywistości? Niektórzy powiedzą, że pierwsze zdanie tak, a drugie nie, bo istnienie powietrza jest udowodnione naukowo, a istnienie Boga – nie. Wniosek byłby taki, że aby struktura głęboka powiedziała nam, czy owo zdanie: „Powietrze istnieje” ma podstawę w rzeczywistości, potrzebne są badania naukowe. Ale przecież chodzi nam o coś innego. Powiedzieliśmy, że struktura głęboka mówi nam o odniesieniu zdania do rzeczywistości właśnie bez doświadczenia. W takim razie te dwa zdania mają taką samą realną podstawę w rzeczywistości, dlatego

<sup>16</sup> K. AJDUKIEWICZ. *Język i poznanie*. T. 1. Warszawa 1985 s. 105.

<sup>17</sup> *Lingwistyka a filozofia*. s. 202-203.

<sup>18</sup> *Tamże*. s. 208.

<sup>19</sup> M.A. KRAPIEC. *Poznawać czy myśleć. Problemy epistemologii tomistycznej*. Lublin 2000 s. 300.

że i rozumienie treści słowa „Bóg” mamy zakodowane na podstawie spostrzeżeń zmysłowych, od których wychodząc, możemy dojść do stwierdzenia istnienia Bytu Koniecznego, jak to wykazał św. Tomasz z Akwinu. Tak więc, opierając się na strukturze głębokiej, możemy udowodnić istnienie Boga, a dokładniej mówiąc, że zdanie: „Bóg istnieje” ma podstawę w rzeczywistości.

Warto jeszcze zauważyć, że zdania gramatycznie poprawne nie muszą być sensowne. Najlepiej widać to na przykładzie dzieci, które mimo że doświadczyły języka w niepodręcznikowy sposób, później potrafią wskazać błędy językowe. W takim momencie człowiek odwołuje się nie do swojego doświadczenia językowego z okresu uczenia się języka ojczystego, ale do wrodzonych struktur gramatycznych.

Trzecim rodzajem natywizmu jest natywizm słaby. Chodzi w nim o podstawowe cechy naszego umysłu: abstrahowanie, pojęciowanie, sądzenie. Są to czynności niezbędne, aby po ludzku poznawać. Tworzenie pojęć na przykład związane jest z procesem indukcji, która opiera się na abstrakcji i się z nią utożsamia<sup>20</sup>. Gdyby te cechy nie były wrodzone, to musielibyśmy się ich nauczyć. Ale aby nauczyć się abstrahować, trzeba mieć zdolność abstrahowania, więc abstrahowanie jest wrodzone, mimo że nie jest aktualnie „wykorzystywane”. Zwróćmy także uwagę, że np. zdolność do abstrahowania jest niezależna od wykształcenia, poziomu wiedzy, zainteresowań, że jest to czynność spontaniczna<sup>21</sup>. Abstrahowanie jest więc wspólne wszystkim ludziom, czyli należy do ludzkiej natury, a to wskazuje na wrodzone zdolności umysłu.

## 2. A PRIORI

*A priori* ma dwie postacie: skrajną i umiarkowaną<sup>22</sup>. Generalnie *a priori* kojarzy się z wiedzą przed doświadczeniem albo po prostu posiadaną bez doświadczenia. Stąd powstał spór między aprioryzmem a empiryzmem toczony do dzisiaj, który swój początek miał w filozofii greckiej. Wydaje się, że we współczesnej filozofii największy wpływ

<sup>20</sup> TENŻE. *Realizm ludzkiego poznania*. Lublin 1995 s. 218.

<sup>21</sup> TENŻE. *Metafizyka. Zarys podstawowych zagadnień*. Poznań 1966 s. 78.

<sup>22</sup> Zob. AJDUKIEWICZ. *Zagadnienia i kierunki filozofii*. s. 33-34, 35-37.

na koncepcję wiedzy *a priori* wywarł Kant. W *Krytyce czystego rozumu* pisał, że ten, kto pierwszy opisał właściwości trójkąta równoramiennego doszedł do wniosku, że nie powinien badać samej figury, ale „musi wytworzyć figurę z tego, co sam, stosując się do pojęcia, myślą w nią włożył *a priori*”<sup>23</sup>. Do dziś pokutuje myślenie Kantowskie.

Aprioryzm skrajny głosi, że wyłącznie rozum niezależnie od doświadczenia jest źródłem prawdziwej wiedzy<sup>24</sup>. Ta postać aprioryzmu była tylko w starożytności i dzisiaj ma już znaczenie tylko historyczne. Współcześnie obecny jest natomiast aprioryzm umiarkowany, który dopuszcza doświadczenie i twierdzenia *a priori* niebędące analitycznymi<sup>25</sup>. Aprioryzmowi przeciwstawia się empiryzm, który również ma dwie odmiany. Empiryzm skrajny uważa, że wszelka wiedza musi opierać się bezpośrednio lub pośrednio na doświadczeniu, nawet aksjomaty matematyki<sup>26</sup>. Empiryzm umiarkowany natomiast uważa, że *a priori* można zaakceptować jedynie jako twierdzenia analityczne<sup>27</sup>. Trzeba podkreślić, że współcześnie przyjmuje się zarówno aprioryzm umiarkowany, jak i empiryzm umiarkowany, odrzucając skrajne formy jednego i drugiego kierunku. Nie oznacza to jednak, że akceptowanie aprioryzmu czy empiryzmu w formie umiarkowanej jest słuszne. Rozpatrzmy to.

Kwestia dotyczy właściwie zaakceptowania aprioryzmu umiarkowanego, ponieważ empiryzm umiarkowany jest przyjmowany raczej bez większych zastrzeżeń. Aprioryzm jest odrzucany przez filozofię arystotelesowsko-tomistyczną. Uważa ona *a priori* za „przed-sąd” pozbawiający filozofię wartości poznawczej, czyli rzetelności, prawdziwości i sprawdzalności<sup>28</sup>. *A priori* jest więc postrzegane jako coś, co zamyka podmiot poznający w obrębie własnych myśli i nie pozwala wyjść na zewnątrz, do realnego świata. Takie rozumienie *a priori* jest w zasadzie kantowskie. To Kant twierdził, że podmiot poznający jest

<sup>23</sup> I. KANT. *Krytyka czystego rozumu*. Przedmowa do drugiego wydania. Przeł. R. Ingarden. Warszawa 1957 s. B XI-B XII.

<sup>24</sup> Ajdukiewicz. *Zagadnienia i kierunki filozofii*. s. 33.

<sup>25</sup> *Tamże*. s. 35.

<sup>26</sup> *Tamże*. s. 34.

<sup>27</sup> *Tamże*. s. 35.

<sup>28</sup> M.A. Krąpiec. *A priori*. W: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*. T. 1. Red. A. Maryniarczyk i in. Lublin 2002 s. 303.

panem w stosunku do przedmiotu poznawanego, a nie uczniem, bo podmiot poznający narzuca przedmiotowi swoje mniemania o nim, więc *de facto* nie poznaje przedmiotu, ale swoje o nim wyobrażenia. Wydaje się, że takie rozumienie *a priori* miał o. M.A. Krapiec. Według niego myśl filozoficzna musi być wolna od wszelkich dogmatów, nie może opierać się na przyjętych z góry założeniach<sup>29</sup>. Tymczasem, gdy spojrzymy na średniowieczne rozumienie *a priori*, to sprawa wygląda nieco inaczej. Średniowieczni filozofowie pojmowali *a priori* jako rozumowanie wychodzące w przesłankach od przyczyn, w konkluzji zaś wnoskujące o skutkach, a więc tak naprawdę jako rozumowanie zgodne z kierunkiem zależności rzeczowej<sup>30</sup>. Tak samo postępowali też filozofowie starożytni w poszukiwaniu *arche*, czyli podstawy całej rzeczywistości. I tu dochodzimy do kolejnego rozumienia *a priori* – niekantowskiego: to, co ogólne jest wcześniejsze od tego, co szczegółowe<sup>31</sup>. Takie rozumowanie jest obecne np. w fizyce teoretycznej, gdzie najpierw odkrywa się prawo, a potem sprawdza jego zastosowanie. Najpierw Einstein przewidział odchylenie się fotonów w pobliżu wielkich mas, a dopiero później przekonano się, że istotnie tak jest. Te rozumienia *a priori*, średniowieczne i dedukcyjne, nie sprzeciwiają się doświadczeniu, lecz z nim współpracują. Dopiero Kant wprowadził takie rozumienie *a priori*. O. Krapiec wprawdzie zaakceptował Kantowskie rozumienie *a priori*, jednak z jego istotą się nie zgodził. Jeżeli zaś według Ajdukiewicza empiryzm umiarkowany przyjmuje *a priori* jako sądy analityczne, to również empiryzm umiarkowany nie mieści się w filozofii o. Krapca, ponieważ traktuje on poznanie refleksyjne<sup>32</sup> jako jeden z czynników *a priori*. Refleksja natomiast dotyczy wypracowanych już aktów poznawczych, przez co oddziela nas od kontaktu ze światem realnym<sup>33</sup>. W takim przypadku

<sup>29</sup> TENŻE. *Realizm ludzkiego poznania*. s. 65-66.

<sup>30</sup> S. KOWALCZYK. *Teoria poznania*. Sandomierz 1999 s. 75-76; TENŻE. *A priori – a posteriori*. W: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*. T. 1. s. 304.

<sup>31</sup> TENŻE. *A priori – a posteriori*. s. 305.

<sup>32</sup> Powstaje tu pytanie, czy poznanie refleksyjne można połączyć z sędziami analitycznymi. Refleksję dzieli się na dwa rodzaje: nieprzedmiotową i aktową. Pierwsza informuje nas, że poznajemy i jak poznajemy, druga jest podstawą samowiedzy, samokontroli i wychowania człowieka. W. CHUDY. *Refleksja*. W: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*. T. 8. Red. A. Maryniarczyk i in. Lublin 2007 s. 679-680. W takim razie refleksja jako samowiedza stanowi podstawę sądów analitycznych.

<sup>33</sup> KRAPIEC. *A priori*. s. 303.



zostaje tylko empiryzm skrajny, który jest jednocześnie radykalnym sceptycyzmem<sup>34</sup>, ponieważ nie może być wiedzy koniecznej na podstawie ciągle zmieniającej się rzeczywistości<sup>35</sup> przy równoczesnym traktowaniu umysłu jako *tabula rasa*. Nie można jednak zarzucić o. Krąpcowi sceptycyzmu<sup>36</sup>. Spróbujmy zatem rozwiązać problem.

Pojawiają się tu co najmniej dwa możliwe rozwiązania. Po pierwsze, możemy traktować *a priori* wyłącznie na płaszczyźnie teoriopoznawczej, ale nie kantowskiej, ponieważ Kant, przyjmując możliwość istnienia wiedzy koniecznej<sup>37</sup>, odmówił jej odniesienia do świata<sup>38</sup>. Możemy więc odwołać się do średniowiecznego rozumienia *a priori* jako postępowania od przyczyn do skutków, co jest naturalne dla filozofii, która jest przecież nauką o całej rzeczywistości i chce uzyskać ostateczne poznanie podstawowych jej elementów lub zasad<sup>39</sup>. Takie poznanie podstawowych zasad jest poznaniem *a priori*, bo na ich podstawie pozwala wnioskować o całej rzeczywistości bez konieczności doświadczalnego badania każdego jej elementu, jak to czynią nauki szczegółowe. To, że poznanie fundamentów rzeczywistości jest aprioryczne (w sensie średniowiecznym), nie oznacza, że nie jest neutralne i rozwiązuje z góry wszystkie zagadnienia w oderwaniu od rzeczywistości, ustawiając myśl na jakimś torze rozumowania, jak

---

<sup>34</sup> S. JUDYCKI. „Wiedza *a priori*” – struktura problemu. „Roczniki Filozoficzne” 46/47:1998/1999 s. 19.

<sup>35</sup> Oczywiście nie oznacza to, że mamy ignorować rzeczywistość, ale wyluskiwać z niej to, co konieczne. Takie postępowanie prowadzi stopniowo do aprioryzacji wiedzy, ponieważ z pokolenia na pokolenie wiedza jest przekazywana i punktem wyjściowym są zdobycze poprzedników. W przeciwnym razie trzeba by się uczyć ciągle wszystkiego od nowa.

<sup>36</sup> Sceptycyzm w filozofii tomistycznej, którą reprezentuje o. Krąpiec, byłby czymś niezrozumiałym, ponieważ filozofia ta uważa prawa myśli za prawa samego bytu, a ten nie jest sprzeczny sam w sobie, gdyż to, co jest sprzeczne, nie istnieje na mocy zasad niesprzeczności, tożsamości i wyłączonego środka.

<sup>37</sup> Jedynie wiedza *a priori* jest wiedzą konieczną, obowiązującą zawsze, bo pochodząc z doświadczenia, wykrywa w rzeczywistości stałe prawa. Tę konieczność widać na przykładzie logiki, której aprioryczność „polega na tym, że nie można myśleć nielogicznie”. S. WSZOLEK. *Neopozytywistyczna koncepcja wiedzy a priori*. „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce” 19:1996 s. 6.

<sup>38</sup> JUDYCKI. „Wiedza *a priori*”. s. 16-17.

<sup>39</sup> KRĄPIEC. *Metafizyka*. s. 44; MARYNIARCZYK. *Zeszyty z metafizyki*. Nr 1 s. 15

uważał o. Krapiec<sup>40</sup>. Podstawowe zasady rzeczywistości są właśnie zasadami rzeczywistości, a nie myśli. To nie my wkładamy w rzeczywistość nasze zasady myśli, ale odkrywamy z niej owe zasady. Tak więc sama rzeczywistość niejako zakłada istnienie tych podstawowych zasad, a ponieważ „wszelkie prawa myśli są partycypacją i wyrazem praw samego bytu”<sup>41</sup>, więc i poznanie *a priori* jest poznaniem zgodnym z naturą rzeczy, a skoro podstawowe zasady są koniecznym czynnikiem istnienia rzeczywistości realnej, to i poznanie aprioryczne ma cechy koniecznościowe.

Drugie rozwiązanie polega na połączeniu *a priori* z natywizmem, co dałoby w rezultacie umiarkowane *a priori* psychologiczne. Czy takie połączenie jest uprawnione? Pokazaliśmy wyżej, że uczenie się języka jest możliwe dzięki natywistycznemu pochodzeniu struktur gramatyki, które dopasowujemy (jako dzieci) do gramatyki konkretnego języka ojczystego. Okazuje się także, że „konieczność logiki (...) wynika z natury języka”<sup>42</sup>. Sama logika zaś jest aprioryczna ze względu na fakt, że nie można myśleć nielogicznie<sup>43</sup> (są to cechy koniecznościowe wskazujące na aprioryczność). Widzimy więc, że natywistyczne podłoże języka powoduje aprioryczność logiki. Zatem można *a priori* połączyć z natywizmem. Zresztą takie połączenie nie powinno dziwić. Jeżeli do tego dodamy średniowieczne ujęcie *a priori* wobec poznania pierwszych zasad, to widzimy, że ich twierdzenia są zupełnie zgodne z logiką, która jest aprioryczna dzięki natywistycznemu pochodzeniu języka. To tak, jakby same pierwsze zasady nakazywały nam myśleć według określonych reguł, które są zawarte w gramatyce języka, którą posługujemy się, aby wydawać aprioryczne sądy logiczne. Dzięki temu nie musimy za każdym razem odwoływać się do doświadczenia, ponieważ to, co musielibyśmy badać doświadczalnie, mamy już poniekąd wrodzone, ale nie jako gotową wiedzę, lecz jako ogólne rusztowanie tej wiedzy, na którym bazujemy.

---

<sup>40</sup> Por. KRĄPIEC. *Metafizyka*. s. 49. Takie twierdzenie o. Krapca jest wynikiem przejścia przez niego rozumowania Kanta na temat *a priori*.

<sup>41</sup> TENŻE. *Realizm*. s. 32.

<sup>42</sup> WSZOLEK. *Neopozytywistyczna koncepcja wiedzy*. s. 6.

<sup>43</sup> *Tamże*. s. 6.

### 3. A POSTERIORI

*A posteriori* rozumie się jako poznanie przez doświadczenie, dosłownie „po rzeczach”. Doświadczenie jest niewątpliwie niezbędnym warunkiem poznania. Nie da się uciec od doświadczenia, ponieważ możemy poznać byt, jeżeli jest on uwikłany w materię<sup>44</sup>. Problem polega na tym, jaką rolę przypisujemy doświadczeniu. Koncepcja umysłu pojmowanego jako *tabula rasa*, czyli niezapisana tablica, daje doświadczeniu pierwszorzędną rolę, którą wyraża formuła: wszystko, co jest w umyśle, musi być najpierw w zmyśle. W umyśle nie ma nic i dopiero doświadczenie zapisuje umysł treścią<sup>45</sup>. Powstaje tu pytanie: jaki jest stosunek doświadczenia do niezapisanego umysłu; czy umysł ma strukturę gliny, czy też jest jak granit? Na podstawie tych pytań można wyróżnić dwa rodzaje *tabula rasa*: umiarkowane i skrajne. Umiarkowane *tabula rasa* można utożsamić z empiryzmem umiarkowanym. W umyśle, co prawda, nic się nie znajduje, ale jest on przystosowany do doświadczenia, tak jak glina do wyrzycia na niej napisu, a ponieważ ludzki umysł jest zdolny do wyższych czynności poznawczych (np. abstrahowanie), można przyjąć sądy analityczne za sądy *a priori* w wersji empiryzmu umiarkowanego. Skrajne *tabula rasa* jest jednoznaczne ze skrajnym empiryzmem. Wszystko pochodzi z doświadczenia, a umysł nie był nawet przygotowany do zdobywania wiedzy.

Z pewnością skrajna postać *tabula rasa* jest nie do przyjęcia, gdyż poznaniu zmysłowemu towarzyszą działania naszego umysłu, bo nie można procesów poznawczych od siebie izolować<sup>46</sup>. Pozostaje pyta-

---

<sup>44</sup> I. DEC. *Transcendencja człowieka w klasycznym nurcie filozofii*. W: „Roczniki Filozoficzne” 39-40:1991-1992 s. 238-239.

<sup>45</sup> TOMASZ AKWINU. *Summa theologiae. Człowiek*. T. 6. q. 79 a. 2.

<sup>46</sup> KRĄPIEC. *Poznawać czy myśleć*. s. 222. Jest w tym pewien paradoks. Z jednej strony o. Krąpiec uznaje, że poznaniu zmysłowemu towarzyszą procesy umysłowe, a z drugiej negatywnie ocenia refleksję, która mogłaby uchronić filozofię od skrajnego empiryzmu, który jest skrajnym sceptycyzmem. Filozofia arystotelesowsko-tomistyczna przyjmuje empiryzm umiarkowany (KOWALCZYK. *Teoria poznania*. s. 76), czyli sądy analityczne *a priori*, a o. Krąpiec odrzuca *a priori*, ale jednocześnie przyjmuje działania umysłu wraz z postrzeżeniem zmysłowym, czyli owe działania umysłu nie wynikają z doświadczenia, ale o. Krąpiec przyjmuje koncepcję *tabula rasa*.

nie, czy umiarkowane *tabula rasa* to natywizm. Dużo na to wskazuje, gdyż przygotowanie umysłu do doświadczenia jest przecież wrodzone. Byłby to natywizm słaby. Jak widać natywizm i *tabula rasa* nie muszą być sobie przeciwstawne.

Zastanówmy się jeszcze nad związkami między poznaniem aposteriorycznym a apriorycznym i natywizmem. Już wyżej pokazaliśmy wiele związków między tymi trzema koncepcjami. Charakterystyczne jest to, że nie wykluczają się one wzajemnie, ale dopełniają. Nie jest również prawdą, że *a priori* neguje doświadczenie. Doświadczenie jest obecne zarówno przy natywizmie, jak i przy aprioryzmie. Oczywiście, jeśli jesteśmy na stanowisku aprioryzmu Kantowskiego, to będą powstawały trudności w pogodzeniu aprioryzmu i aposterioryzmu. Ale i tu przychodzi z pomocą średniowieczne rozumienie *a posteriori* jako takie rozumowanie, które „ze skutków wnioskuje o przyczynach”<sup>47</sup>. Co umożliwi to wnioskowanie? I tu pojawia się miejsce na natywizm i *a priori*. Wydaje się, że nawet Arystoteles nie negował zupełnie takiego postępowania, ponieważ uważał, że przesłanki powinny być lepiej znane i wcześniejsze od wniosku oraz przyjęte bez dowodu, bo w przeciwnym razie same wymagałyby dowodu, a „jeżeli dowód nie będzie poprzedzony wiedzą wcześniejszą, nie będzie mógł być wiarygodny”<sup>48</sup>. Zatem u Arystotelesa występuje otwarcie na aprioryczne czynniki wiedzy. Św. Tomasz w komentarzu do *Analityk wtórych* twierdzi, że tworzymy powszechniki dzięki poznaniu zmysłowemu, z którego nasza dusza wyluskuje to, co ogólne dzięki indukcji. Taka zdolność duszy jest możliwa dzięki „takiej natury duszy, która tego może doznać, to znaczy, która jest zdolna do powszechnego poznania, jakie dokonują się w nas w intelekcie możnościowym, a zarazem, która (powodując ogólne poznanie) może wytworzyć przez intelekt czynny aktualne przedmioty intelektualnego poznania przez abstrakcję powszechników do konkretów”<sup>49</sup>. Według Akwinaty nasza dusza jest z natury zdolna do abstrahowania, a więc wskazuje tu na to, co nazwaliśmy natywizmem słabym. Jak było pokazane wyżej, natywizm i *a priori* mogą być ze sobą połączone i wza-

<sup>47</sup> KOWALCZYK. *Teoria poznania*. s. 75.

<sup>48</sup> ARYSTOTELES. *Analityki wtóre*. 72 a.

<sup>49</sup> TOMASZ Z AKWINU. *Komentarz do Analityk wtórych*. Cyt. za: KRĄPIEC. *Realizm*. s. 198.

jemnie się dopełniają. Byłaby więc to droga pośrednia do udowodnienia uprawnionego przyjmowania wiedzy *a priori* w tomizmie. Dopiero filozofia nowożytna zaczęła przeciwstawiać sobie te pojęcia, zwłaszcza *a priori* i *a posteriori*, który to podział przejął również neotomizm.

EPISTEMOLOGICAL MODELS OF GETTING KNOWLEDGE  
EXAMPLE THE CONCEPTIONS: *NATIVISM*,  
*A PRIORI* AND *A POSTERIORI*

S u m m a r y

We have shown, that these three conceptions of getting knowledge are not contradict, but they can be reconciled with one another. The most problematic is *a priori* knowledge, since it seems to be opposite with daily experience. But so truly there are deeply connections between these three conceptions. Logic is *a priori* knowledge (because it is impossible to think inlogically) but it is based on language, which is rooted in nativism and for that reason there is connection between *a priori* and nativism. It seems, that deeper contradiction there is between *a priori* and *a posteriori*. That contradiction has become in Kant's philosophy and many contemporary philosophers accepted *a priori* in Kant's sense. As an example we can refer to rev. Krapiec. But in the medieval *a priori's* conception such contradiction doesn't exist. Even in Aristotle's philosophy it is possible to connect *a priori* and *a posteriori* knowledge, as we have shown.

**Słowa kluczowe:** wiedza, natywizm, *a priori*, *a posteriori*, teoria poznania, filozofia nauki.

**Key words:** knowledge, nativism, *a priori*, *a posteriori*, epistemology, philosophy of science.